

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	1.—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	1.50
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	2.—

Zmiana adresu 20 kop.
Prenumerata przyjmujemy się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub nieludostawianych opłacanych „Kurjer” nie przyjmujemy. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowujemy. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni pościowych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 50 kop.
Nekrologi za wiersz petirowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., na tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze.

Wszystkim, którzy dopomogli nam w oddaniu ostatniej posługi naszemu niedożałowanemu zmarłemu
S. i P.
GUSTAWOWI SZREJBEROWI
i okazali nam w tych ciężkich chwilach tyle serca i współczucia, składamy serdeczne podziękowanie
Matka i Żona.

ODDZIAŁ MIŃSKI
KURJERA LITEWSKIEGO
mieści się w Mińsku, przy ul. Trębackiej (Trubnaja) № 8, m. 7. Telefon 5-11.

Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem powyższym w sprawach redakcyjnych jak również w kwestiach, dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.

TEATR POLSKI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
Dziś, w środę 15 (28) lipca:
BENEFIS ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO,
basisty opery Warszawskiej.
„PIĘKNA HELENA”
operetka w 3-ach akt. Offenbacha. W akcie 3-im taniec klasyczny.
Początek o g. 8-jej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-jej.

Teatr-Cyrk
Ostatnie występy Towarzystwa artystów Opery Rosyjskiej pod dyrekcją I. M. Łechwickiego. Dziś, 14-go lipca połączony benefit Primadonny Opery P. W. Gusewej i promiera opery W. Chochlo. „TAIS”. Balet pod zarządem Baletmistrza W. Teatr. Rząd. I. I. Kowalskiego. Koniec punkt o g. 11.
Julio 16 lipca połącz. wyst. znany basista, art. Petrogr. teatr. Cesarz. Lwa Michajłowa z Sibirjakowa, dane będzie „Życie za Cesarza”. Sprzed. bil. w cyрку od 11—215—9 w.

W Administracji „Kurjera Litewskiego”, nabywać można
czasopismo
„ZJEDNOCZENIE”
nadszedł № 3.

Treść numeru:
Zjednoczenie wewnętrzne — Zygmunt Wasilowski.
Wojna a katolicyzm — L. G.
Złotopolanie II. Świąt Cieszyński — Władysław Michajłowski.
Kronika wojenna — Z. R.
Samorząd miejski w Królestwie — St. Grabski.
Głosy polskie: A. Niemcewicz o ideologii narodów.
Wiadomości: Drugi projekt ustroju Polski. Z zaboru Pruskiego, interwencja Kola Wiedeńskiego i t. d.
D. POWALKIS-SŁAŻEWICZOWA
LEKARZ-DENTYSTA
wrocław i przyjmuje od 11—2-jej.
Tatarska № 1. 1278

Apel do obowiązku.

Dochodzące nas w ciągu ostatnich dni pisma z Królestwa Polskiego malują w niezwykły sposób barwa położenie tych okolic i kraju, które dosięga pożoga wojenna. Odbiera się wrażenie, jakbyby cała uwaga społeczeństwa skupiona była w tej chwili na jednym tylko wyłączeniu zadanu — organizowania pogotowia samopomocy i samobrony wobec ogromu nieszczęścia i nędzy, jaki obejmuje coraz szersze okolicę i coraz nowe tysiące ludności. Jakkolwiek w akcji społecznej ratowania nędzy biorą udział oddawna dziesiątki doskonale prosperujących organizacji, w których prężą ty-

„W tym jednym wyrazie zamyka się wszystko. Ten wyraz powinien wypowiedzieć z jednej strony stanowiącą i bezwzględnie walkę nieszczęściom, jakie spadają na kraj, z drugiej — uwolnić każdą duszę polską od zarzutów, że nie potrafi w tej strasznej, ale zarazem wielkiej chwili przełamania się dziejów narodu, wyrzec się swoich dążeń egoistycznych, swoich trosk osobistych, swoich obaw, często małych i nie-współmiernych z tem, co dzieje się dokoła.

„Niech nie będzie wśród nas ludzi słabego serca i dążeń, nie związanych blisko i bezpośrednio z dążeniami narodu, jako całości. Jesteśmy powołani wszyscy, bez wyjątku, do pracy i do ofiary. Każdy, kto urodził się na tej ziemi, kto oddycha jej powietrzem, kto zawiązuje jej swoje istnienie, kształt i pojemność swojej duszy, powinien stanąć do apelu i całą wewnętrzną wartość swoją odedać się: „jestem!”

„Nie może i nie powinno być żadnych odroczeń, żadnych ulg w tej służbie, do której powołuje nas moment obecny. Teraz możemy policyzować się i teraz dopiero możemy poznać naprawdę własne swe siły.

„Z krwawego wrznięcia wypadków rozwija się nie naszego przeznaczenia. Nie od naszej woli zależy powstrzymać to, co ma przyjąć i co może nami wstrząsnąć głębiej jeszcze, niż wszystko, przeżyte dotychczas. Ale w granicach naszej woli jest, abyśmy wszyscy byli na posterunkach i wszyscy spełniali odczo swój obowiązek, obowiązek polaków, dla których ponad Polskę niema większego i silniej spajającego pomiędzy sobą ludzi zawołania.

„W imię tego zawołania łączymy się i zespalamy, otwierając swoje serca na niedole powszechną, spieszymy z zawsze potrzebną i cenną ofiarą materialną i z jeszcze potrzebniejszą, a nierównie cenniejszą ofiarą czyni.

„A czynnem naszym, czynem polskim, będzie dzisiaj wszystko. Jest nim kubek mleka, podany wycieńczonemu dziecku, jest nim łyżka stawy, ofiarowana matce z niemowlęciem u piersi, jest nim schronienie, udzielone tym, którzy są pozbawieni dachu nad głową.”

W ten sam ton konieczności jak-najszerszej pojedy samopomocy uderzają inne pisma, podkreślając zarazem, iż chwila obecna staje się w życiu kraju tak tragiczną, jakich nie było jeszcze w ciągu toczącej się wojny. Opuszczanie siedzib rodzinnych było wprawdzie zjawiskiem stałym od roku, nigdy jednak nie miało charakteru zjawiska tak powszechnego, jak w ostatnich dwóch tygodniach. Oprócz tych setek tysięcy wygnano, zwłaszcza włościan, którzy musieli porzucić swe gospodarstwa, wyjeżdża z miast bardzo wielu ludzi z obawy przesilenia ekonomicznego, zagrażającego w razie okupacji niemiecko-austriackiej. Liczba wychodźców rośnie z dniem każdym, pełno ich po miastach i dworach na Litwie i Rusi, od zbliżów polskich roją się już większe miasta rdzennej Rosji.

Powstało pytanie, czy w ten sposób nędza będą mogły skutecznie działać dotychczasowe organizacje, jak komitety polskie i Tow. pomocy ofiarom wojny, nawet przy znacznych zasiłkach z funduszu podrządowego Wielkiej Księżniczki Tatjana. „Zdaniem naszym — pisze poniedziałkowa „Gazeta Poranna” — mogło to wystarczyć jeszcze przed dwoma miesiącami lub nawet przed miesiącem, gdy wychodzili z kraju nie miało jeszcze tak żywiołowej siły i pędu, jak obecnie, gdy nie mieliśmy masowych i na wielką skalę a daleką metę stosowanych wysiedleń całych powiatów i taborów wędrujących przed wojskiem ludności.

„Być może, że znajdzie się ona z czasem bardzo daleko od swych siedzib, wśród obcych ludzi i obcych stosunków — bez chleba i dachu nad głową.

„A wędrują już w ten sposób setki tysięcy włościan, że przypominamy tylko ów tabor wódzki, o którym pisałismy przed kilku dniami. Równocześnie wyjazd z miast Królestwa przybrał rozmiary masowego wy-

chodztwa. I pod tym względem podobni byli nasze stosunki do tych, jakie nastąpiły w Galicji po zajęciu Lwowa przez Rosjan.

„Kraj pustoszeje, przeszło pół miliona, a może i więcej ludności poszło na tularczkę, której kres wiadomy...”

„Czy wystarczą dla tej olbrzymiej armii wygnano, zapomogi, obiad bezpłatne lub szczepie schroniska polskich komitetów w Wilnie, Kijowie, Mińsku lub Petrogradzie? „Czy wystarczy pomoc jednostek lub grup, czy wystarczy pomoc prywatna, czy wystarczy choćby najobfitsze zasiłki funduszu W. Ks. Tatjana?”

„Zdaniem naszym pomoc rządowa, na szeroko skalę zakrojona, jest dzisiaj niezbędna.

„Koniecznym jest rozmieszczenie w pewnych, stałych punktach zbierających włościan, wybudowanie dla nich mieszkań, zapiekowanie się tą resztą bydła i koni, które zdołały ze sobą uprowadzić.

„Koniecznym jest wyszukanie pracy płatnej dla setek tysięcy biedaków, względnie zabezpieczenie ich bytu przez udzielanie systematycznych zapomóg lub dziennego żółku.

„Podobnie zapewniona egzystencja powinna mieć ludność miejscową, a tak nią, jak i zbierającą ze wsi może się zająć skutecznie tylko rząd, a nie komitety i instytucje prywatne.”

Nie wiemy, o ile projekt „Gazety Porannej” jest możliwy do urzeczywistnienia, lub o ile apel do obowiązku społeczeństwa, wywołany przez „Kurjer Warszawski”, w warunkach dzisiejszych zaradzi się nieszczęściu. Przytaczamy te dwa głosy, jako bolesną ilustrację położenia, w jakim się znalazło Królestwo.

Związek rolników

poszkodowanych wskutek działań wojennych, gub. kowieńskiej, grodzieńskiej i wileńskiej.

Pożoga wojny coraz większe obszary zajmuje już i w kraju naszym. Głowy traci nam nie wolno, poddawać się rozpacz równie nie wolno. Widzimy, że Kowieńskie Towarzystwo Rolnicze, a obok niego nasze Towarzystwa niesienia pomocy polakom, ofiarom wojny, gorliwie rozpoczęły akcję ratowania nędzy.

Maluczkich ratować trzeba, tak nam kaze serce.

Jednakże w tym ogniu pracy pamiętajmy, że nie tylko maluczy kraj nasz zamieszkuje. W naszych warunkach psychicznie rzecz zrozumieliśmy, że w tak gorącej chwili zapomina się o jednostkach, reprezentujących klasę posiadaczy, reprezentujących zarazem nasz stan posiadania tutaj. Ci więc zapomniani sami o sobie pomyśleć powinni i na szczęście oto już pomyśleli.

Ziemiaństwo nasze wraz z dzierżawcami powinno się połączyć w jedną sprężystą wielką organizację, która by postawiła sobie za cel obronę interesów większych gospodarstw i opiekę nad większymi gospodarstwami.

Grono osób dało początek powstania na trzy gubernie nasze, kowieńską, grodzieńską i wileńską, związku takiego. Prowizoryczny zarząd związku składa się z pp. Józefa Kiborty, b. prezesa Kowieńskiego T-wa Rolniczego, Michała Węlskiego, prezydenta miasta Wilna, hr. Aleksandra Ilińskiego Kaszowskiego oraz p. Aleksandra Myszczewicza. Przy wstępowaniu do związku płaci się jednorazowo 25 rb., poza tem po 2 kopiejki od dziesięciny posiadanej ziemi, jako składkę roczną. Informacji bliższych o związku udziela każdemu redakcja „Tygodnika Rolniczego” Wilno, zał. Górzysty Nr. 1.

A więc związek się tworzy. Kilka dni temu mówił mi o nim główny inicjator jego p. Kibort, jako o projekcie. Dziś możemy już mówić o istnieniu związku. Jeżeli ziemiaństwo nasze wykaże, że umie zrozumieć grozę swego położenia i że umie być równie energiczne, jak inicjatorowie związku, za parę tygodni będziemy mieli potężną instytucję.

A ratować się trzeba — ktoś w to mógłby wątpić nawet!

Związek zaś ma na celu zabiegać przed władzami rządowymi i woj-skowymi o odszkodowania za zniszczenia, spowodowane przez wojnę, wogóle reprezentować interesy rolnictwa przed władzami i przed instytucjami prywatnymi, starać się o pożyczki ulgowe na rachunek tego odszkodowania. Ma związek na celu niesienie wzajemnej pomocy materialnej, gwałtownie jej potrzebujemy swym członkom, opiekę nad gospodarstwami i sprawami nieobecnymi, wdów, sierot. Wogóle ma on na celu działalność ratunkowo-ekonomiczną.

Inne nasze organizacje pomocy ofiarom wojny przeważnie mają na celu, a niemal wyłącznie prowadzą działalność ratunkowo-filantropijną. Podział pracy zaś być musi i dla tego niezbędne było utworzenie związku omawianego.

Niech się nie znajdzie ani jeden gospodarz większy trzech guberni litewskich, któryby nie wstąpił do związku. Ratować się trzeba samymi wspólnymi siłami!

Szczegóły, jak wspominałem, w redakcji „Tygodnika Rolniczego” w Wilnie.

Z. Ludkiewicz.

Z wycieczki na Żmudź.

(Koresp. własna „Kurjera Lit.”).

VI.

Krupie — Zagory — Aue — Jelgawa, 3 (16) — 6 (19) lipca 1915 roku.

... I nagle nad tą krainą rozemniała się słońca, gotująca się do godów żniwnych, zawisł anioł milczenia. Opustoszały chaty, w których okna deskami pozabijano i życie z wesółych niedawno zagrod i zającianek przeniosło się do lasu. Bór dawniej cichy, teraz pełen postaci skurczonych, wybladłych, a z oczów od niewywezu przysypanych, przegładą wyraz trwogi i niewymownego cierpienia. Kazano rzucić domowy kąt ukochany i ruszyć z dobytkiem na północ, w dół, całkiem nieznany. Chwilowy odpoczynek w lesie, pod szalaszem, napręde z gałęzi skłocnym. Lecz i tu niebardzo bezpiecznie. Huk armat coraz to głośniejszy. I nikt nie krzepi, nie daje rady, jak stawić czoło wrogowi, a tylko mówi: „uiekać!” Węże serca jeszcze większy lek dojmujący — i płynie naprzód rzeka tułaczy.

I gdyby w tej przymusowej wędrówce był choć cień najmniejszy jakiejś planowej orientacji, był cel, dokąd dążyć, wytknięty. Wszystkiego tego brak. I suną przed siebie koczownicy, bezładna gromada, niepewni, czy gdzie jutro głowę przylula, czem dźwignie nakarmią. Jad niepewności najświeższy krew zatrutą, resztkę energii do iniejałowy, pracy i oporu odbiera. I to jest najboleśniejsze w tej strasznej tragedii.

I nieraz z ust tych przeważnie ponurych pielgrzymów, jakich setki spotkałem na drodze, tamę milczenia przerywa pytanie: „Dokąd iść, panie?” — Do ludzi — mówili — oni przysięgają, ogrzeją.

„Lecz, gdzie ich szukać?” — Na takie dictum konkretnych nie umiałem udzielić wskazówek i sam, w płanaty w ten potok, co łożyskiem szosy fale bezdomnych tułaczów toczył km Mitawie, podobny byłam do mych przygodnych towarzyszy i z nimi w szeregu włókłem się powoli.

Mijam w ten sposób gęsiego położone nieco na północ wsi: Szapnagi, Keble, Damonty i pod Dowgiełajami wyłamujemy się nareszcie z krępującego nas łańcucha i skręcamy na lewo zwykłym gościńcem do Grudzi. W Grudzi, gdzie koło 9,000 dusz, większe spotykamy ożywienie. Stąd, po wylegitymowaniu się przed posterunkiem wojskowym z celu naszej podróży i pokazaniu przepustek, jedziemy do Szakina, pozostawiając w tyle Dargaję, Kiborsę i Gedwidę. Z Szakina, gdzie admiralowaliśmy czystość kościoła parafjalne-

go, pod wezwaniem św. Michała Archaniola, erygowanego w 1790 r., droga przez Darginę i Perkiszki, wypadła nam na Krupie. W Krupie, niewielkiej wsi parafjalnej, snadź skutkiem urządzenia punktu żywnościowego, spotkałismy wiele bardzo zbiedzów zarówno z blizszych, jak i z dalszych okolic, jak np. z Popielin, Karszan, Tryszek, Luknik, Siadów, Wormów, Ławkowa, ale i z Gorzdów i z Kretyni, czyli z pod samej pruskiej granicy. Ci ostatni, widąc więcej z ludźmi obcy, wyróżniali się większą rozmownością i każdy śpieszył opowiedzieć swe nieszczęście.

Nieszczęścia, te jednak, których kwintesencję stanowiła utrata całego mienia, a w najlepszym razie uratowanie niewielkiej jego części, tak były podobne do siebie, jak jednolitym był smutny nad wyraz krajobraz, któryśmy od Szawel ciągle obserwowali. Pastuśnia! Sołnierne, po zbożu przedwcześnie pocięte. Pola wyrwami żoran. Mogły nie tylko z umarłych, ale te okropniejszej żywe mogiły z mieszczynych zbiedzów, których oczach tkwił trapi rozkład rozpacz, nad niepewnym jutrem i podejrziwą ciekawością na widok podróżnika, co zamiast „w domu spokojnie oberać kartofle” jak się do mnie w Mitawie jeden ze starców Geruzji odezwał — wybrałem się w stronę nieznane.

Słowem, otoczenie, atmosfera nie usposabiała do badań szczegółowych i notuję tylko wybitniejsze fakty. Węze, gdy w Popielinach, w czasie utarek, mieszkańcy pochowali się po norach podziemnych i jamach, w jedną piwnicę, gdzie było więcej ludzi, uderzył granat i zwyciężem dziesięciorgo pogrzebał. W Karszanach niemiecy podpalili dom kmiecia, co im sadła — bo go nie miał — odmówił. Od tej sadyby 200 domów zgorzało. W Wornach i Siadach pogorzał była mniejsza. Za to w Mosejarkach, skutkiem podpalenia domu, gdzie była kancelaria asesora policyjnego, poszło z dymem całe miasteczko. Gdy niemiecy cofali się od Luknik, podpalili wsi: Grauduse, Zygnę, Szrymszki. Jedną kobietą w popołudniu zgubiła troje dzieci, które dopiero w kilka dni potem odnalazła w obzie rosyjskim pod Szawianami. Takich wypadków było więcej. A ile dźwignie całkiem zatracone, której dotąd rodzice odszukali nie mogą...

Oto milionowy ledwie ulamek klęsk i dramatów, które ziemia nasza przeżywa.

Gdyśmy wysłuchiwali tych bolesnych opowieści, podchodził wojownik i powiada: „Panie, czas jechać”. A potem bierze na stronę i dodaje znacząco: „Czuje w powietrzu nadejgać burzę”.

I rzeczywiście, gdyśmy wyruszyli, na polach, wśród sielskiej ciszy, ucho mogło rozpoznać grzmot armatnich wystrzałów, który dochodził z zachodu. Noe! stanęliśmy w Zagorach. Miasteczko, właściwie dwa miasteczka Nowe i Stare Zagory, rzekłą przedzielone (w obydwóch bardzo ładne parafjalne kościoły, obydwa pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, pierwszy erygowany w 1628 r., drugi o lat 100 starszy), liczą kilkanaście tysięcy mieszkańców. Od najeścia niemieckiego dotąd nie nie uciarpiało podobno dlatego, iż właściciel Nowych Zagor, Naryszkin, kazal zapłacić kontrybucję w kwocie 10 tys. rb. Gdy niemiecy ją natoczyli, plenipotent telegrafował do Londynu, gdzie właściciel chwilowo rezyduje. Odpowiedź nadeszła: „Rob, jak uważasz za stosowne”. Notuję tę pogłoskę dla jej sensacyjności, zastrzegając, iż sprawdział jej nie byłam w stanie.

Z Zagor dnia następnego udaliśmy się do Aue, skąd gdy o wiorst parę zaczęły pękać granaty, zmuszony byłem wrócić do Jelgawy. Naza-jutrz Aue zajęły wojska niemieckie. W Jelgawie popłoch rósł z godziny na godzinę, a w niedzielę 5 (18) lipca słychać było sifną kanonadę. W poniedziałek 6 (19) lipca o 11-jej godz. w południe spaliła się fabryka wyrobu towarów wojskowych Grebnera, największy w mieście zakład przemysłowy. Ogień wybuchnął z niewiadomej przyczyny w kilku miejscach odrzu. Szczęś budyn-

Ków fabrycznych doszczętnie zgorzało. Stopiły się w ogniu maszyny. Szkody sięgają paruset tysięcy rb. W ciągu kilku ostatnich miesięcy fabryka nie pracowała, a właściciela (Gebraera, jako niemieckiego poddanego, wysiedlono. W fabryce tej, podczas przedostatniego kwintowego napadu Niemców, raptem główny komin fabryczny zaczął dymić, choć ustalono, iż fabryka była nieczynna. W ostatniej chwili, przed pożarem, fabryka na zaniechanie wojskowych miała być zastosowana do wyrobu materiałów wybuchowych.

Ilu zmuszono, skutkiem obecnego najazdu Niemców, przymusowej uległo tudzież? Brak tu oczywiście jakichś niewzruszonych danych, zwłaszcza wobec marnego traktowania u nas wszelkiej statystyki urzędowej, oraz niezrozumienia podstaw, na jakich opiera się winna — wreszcie skutkiem niedostatków naszej ludności, która nie raz świadomie błędnie informacjami wszelkie obowiązujące dane zaciemnia się stara. Pewnym jednak w tym względzie sprawdzianem mogą być cyfry, zaczerpnięte z rubryki djeceji zmuszkiej z r. 1915.

Podług tej rubryki pow. telzowski całkowicie zajęty przez nieprzyjaciela, składa się z 3 dekanatów: Telze (parafii 13, ludności 57,901), Szudy (10 parafii, ludności 67,582) i Wornie (9 parafii, ludności 41,602). Razem ludności 167,175.

Pow. rosieński (ziemi szlacheckiej w tym pow. liczą 234,149 dz., na którym także ciężko nawala Niemcy ma cztery dekanaty: Szyle (par. 12, lud. 50,223), Kiejdan (par. 8, lud. 54,799), Retów (par. 14, lud. 71,632) i Sztyłdów (par. 9, lud. 50,452). Razem ludności 228,106.

Pow. szawelski jakkolwiek nie cały zajęty, ale do najbliższego teatru wojennego przyleży, liczy dwa dekanaty: Janiszki (par. 13, lud. 103,744) i Wiekiszka (par. 11, lud. 76,459). Razem 180,203.

Do powiatów tych dodać jeszcze wypada trzy ościennie dekanaty, jako pozożone obiekty: Szadów (par. 10, lud. 62,467), Poniewież (par. 12, lud. 93,281) i Wilkomierz (par. 17, lud. 96,650). Razem 252,398.

Smiało więc utrzymujemy, iż z ludności katolickiej gub. kowieńskiej co najmniej 825,882 osoby były wyzute z mienia, pozabawione dachu i znajdują się na przymusowym wygnaniu. A gdzie jeszcze inne wyznania — ewangelicy, prawosławni i żydzi?

Gozdawa.

Przyp. Red. P. M. Bartoszewski, który wyjechał z okolic Kiewa, nadsyła nam kilka informacji, prostujących pewne szczegóły opowiadania, na podstawie którego korespondent nasz pisał o zniszczeniu w tych okolicach w numerze „Kurjera Lit.” z dn. 4 (17) bm.

Przedewszystkiem co do samych Kiewa, to dom i prawie wszystkie zabudowania są w całości, nie spalone, co najwyżej mogą być obrażone. Kościół spalony, ksiądz Szerejwo (nie Szargas) uszedł do Szadowa (nie Sztyldowa).

Posiadłość p. Rómera nie są wcale spalone, jeżeli nie liczyć zburzenia kilku budynków. Tak samo w majątku Johannpola p. Gruszewskiego. Z majątków Miżucie p. Janowicza i Giedwajajce p. Kozakiewicza, ten drugi jest tylko spalony.

Z PRASY.

Przed nadchodzącą sesją.

Prasa rosyjska poświęca nadchodzącej sesji Izby państwowej wiele żywej uwagi.

„Duma się zbiera — czytamy w „Now. Wrem.” — jako moralnie jednoczący autorytet i jeżeli sama, naturalnie, nie może wyrobić karabinów, mitraliej, poisków i armat, to jest w stanie najzupełniej i całkowicie zrobić tak, że zwiększy się dziesięciokrotnie energia wytwórcza, że każdy robotnik, majster, artysta wreszcie około maszyn, wytworzących „armatnie umiędrowanie”, pocznie przysyłać siły w relach i żelazach i pełną jasność i świadomość umysłu. Oto co dać może Duma. Waga miedzi będzie nie tylko słowa, które Duma wypowie, ale i ich intonacja i energia słów.”

„Russ. Słowo” obawia się, aby opinia nie wylażała z sesji Dumy jakichś niepomiarowych nadziei.

„Duma nie jest wszelako, a nie dlatego, że jej prawa ograniczone, lecz dlatego, iż zagadnienia nasuwające się polecającej się od władzy państwa. Nikt nie ma dość siły, na to, aby stworzyć czystą przemysłową powłokę ad libitum środki komunikacyjne, porządkować dowolnie bogactwa kraju. Od zwołania Dumy nie należy oczekiwać cudów.

Ona wypracuje szereg projektów prawa, które otworzą horyzonty przed inicjatywą społeczną, wprowadzą do niej planowość. Duma wyzyska wszystko, co można w Rosji wyzyskać. To będzie olbrzymie dzieło, lecz nie odrzuca widocznie się słania jego rezultaty i oczekiwania ich nie należy.”

Centrałne biuro prasowe w Rapperswilu.

Z końcem maja r. b. odbył się w Rapperswilu zjazd kierowników agencji prasowych polskich zagranicą oraz publicystów, pracujących dla sprawy polskiej w poszczególnych państwach europejskich.

Na zjeździe tym uchwalono utworzyć zagraniczny związek prasowy polski, wyznaczając na siedzibę Centralnego biura prasowego miasto Rapperswil w Szwajcarii. W skład „Polskiego Centralnego Biura Prasowego w Rapperswilu” weszły agencje prasowe polskie w Medjolanie, Paryżu, Rapperswilu, Berlinie, Wiedniu i Chicago, ponadto biuro rozporządzać będzie współpracownikami własnych korespondentów w licznych państwach Europy i Ameryki.

Zadaniem „Polskiego Centralnego Biura Prasowego w Rapperswilu” jest informowanie prasy zagranicznej o sprawach i sytuacji politycznej narodu polskiego pod trzema zabranami ze stanowiska i w duchu najwyższych ideałów narodowych. Mimo istniejące w kraju naszym rozdziału na flety taktyki postępowania poszczególnych partii politycznych i odłamów społeczeństwa, „Polskie Centralne Biuro Prasowe w Rapperswilu” — jak czytamy w zawiadomieniu — starać się będzie sprawę polską przed Europą tak postawić i oświetlić, by w świadomości jej dzisiejsze dążenia narodu polskiego, choć w formach często niezgodne, były wyrazem jednej i wspólnej myśli politycznej, która wypływa zarówno z najgłębszych i najistotniejszych potrzeb narodu, jak i z niezapomnianych tradycji historycznych.

„Polskie Centralne Biuro Prasowe w Rapperswilu” prostować będzie tendencje i błędne informacje w sprawie polskiej, udzielane prasy europejskiej przez nieodpowiedzialnych i przygodnych publicystów, niejednokrotnie płatnych agentów wrogich nam żywiołów.

Prócz wydawania komunikatów dla prasy zagranicznej i korespondencji periodycznej, „Polskie Centralne Biuro Prasowe” przystąpi do wydawnictwa cyklu broszur w językach: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, traktujących poszczególnie zagadnienia życia polskiego.

Teatr polski

„WRÓG KOBIET”,
opereka E. Eyslera.

Treść „Wroga kobiet” znamy, bo gościć już na scenie naszej dw. kobietozera majon, który nie nawidzi całą piekna dlatego tylko, że ongi, przed laty, gdy poręcznikiem był jeszcze, nadobna panna Marja, ideał jego młodzieńczy uczuć, skarciła go dotkliwie, bo aż szpicrutą, za niezbyt taktowne okazanie bezpodstawnego żądności.

Przykra ta afera pana poręcznika sprawiła, że pozostał on nietykany antagonistą zaciętym całego rodzaju niewieściego, ale nawet przesiadł klub „W. K.”, czyli wrogów kobiet.

Tymczasem panna Marja, która po zerwaniu z poręcznikiem, z rozpaczą (!) wyszła za mąż za milionera (!!) amerykańskiego, pozostaje wdową milionerką i powraca do kraju, piastując w serduszu wspomnienie ognistej poręcznika.

Naturalnie para ta spotyka się po raz drugi w życiu, a że stara miłość nie rdzewieje, major będący w kwiecie lat miedzi i młoda wdówka odzyskują się, a dalszy ciąg operetki autor pozostawia już merowi.

Jest jeszcze i druga para młodych obubieńców, ale historia miłości tych dwojga jest najwykleszą. Jak wszystko co do tej pory widzieliśmy, wypuszczone z pod ręki kierowniczej dyr. Bolesławskiego, opereka „Wróg kobiet” wystawiona została bez zarzutu.

Rolę główną majora wykonał p. Romaniszyn. Trudne miał artysta zadanie i jako aktor i jako śpiewak, bo major prawie nie schodzi ze sceny. Nieznam również meczającej partii... P. Romaniszyn ani na chwilę jednak nie okazał zmęczenia i równie dynamicznie oraz świeżo głos jak brzmiał w finale ostatniego aktu jak na początku.

Pod względem gry aktorskiej przeprowadził p. Romaniszyn postać majora z brawurą francuską i bardzo elegancko.

Pani Wandyczowa zawsze zwycięży, gdy uczucie i liryzm są głównymi zadaniami. Dużo ciepła i uroku miała Marja w interpretacji artystki, co również powiedzieć można i o wykonaniu numerów śpiewnych.

Ogromnie mile zagrała i zaśpiewała p. Orwicz.

Bardzo sympatycznie brzmiał dźwięczny tenor p. Szerszyskiego. Lekko a z humorem zaznaczył p. Morozowicz postać barona.

Chóry i orkiestra pod batutą p. Jaworskiego — bez zarzutu.

C.

Informacje i pogłoski.

Odszkodowanie strat wojennych.

Projekt odszkodowania strat wojennych, opracowany w swoim czasie przez senatora Neuhardta i przeznaczony do rozpatrzenia w Radzie ministrów, zawiera następujące zasadnicze postulaty:

I. Poszczególnym osobom, instytucjom dobroczynnym, spółkom i towa-

rzystwom akcyjnym, które doznały strat w ruchomym lub nieruchomym majątku bezpośrednie z powodu działań wojennych lub ruchów wojska w czasie wojny z Niemcami, Austro-Węgrami i Turcją, wydać się wynagrodzenie z funduszu skarbu państwowego na zasadach, które zostaną określone w specjalnym prawie.

II. Działanie rozdziału I nie dotyczy: a) poddanych państw walczących z Rosją; b) rosyjskich poddanych — wychodźców niemieckich, austriackich i węgierskich, podlegających działaniu Najwyższej zatwierdzonej w dniu 2 (15) lutego 1915 r. postanowienia Rady ministrów o zawieszeniu władania i korzystania z ziemi przez wspomnianych wychodźców w nadgranicznych miejscowościach; c) spółek i towarzystw akcyjnych, wskazanych w Najwyższej zatwierdzonej dnia 4 (15) lutego 1915 r. postanowieniu Rady ministrów w sprawie władania i korzystania z ziemi w państwie rosyjskim przez poddanych austriackich, węgierskich, niemieckich i tureckich.

III. Dla oszacowania oznaczonych w rozdziale I szkód i strat formowane są miejscowe komitety, dla kierowania zaś ich czynnościami ustanawia się w Piotrogradzie komitet główny.

IV. Specjalne prawo, wspomniane w rozdziale I, określi: a) rodzaje strat, których wynagrodzenie, ze względu na ich ekonomiczne i inne znaczenie, staje się niezbędnym; b) wysokości kwot, które zależnie od stanu środków skarbowych, będą możliwe do wyasygnowania na wypłatę odszkodowania za inne straty, jako też sposób i kolejność podziału tych sum pomiędzy poszczególne kategorie właścicieli.

Walka z drożyzną.

(AP.) W Moskwie zakończył prace zjazd zwołany przez wszechrosyjski związek miast, dla obrad w sprawach mających związek z drożyzną. W szeregu uchwał zjazd uznał, że konieczne skoncentrować całą sprawę zaopatrywania ludności w żywność w komitecie centralnym, na czele którego winna stanąć osoba posiadająca zaufanie kraju i należąca do składu ministrów. O bok osoby takiej zorganizowaną na byt Radą przedstawicieli miast, ziemstw i instytucji należących do komitetów miejscowych. Starania o zaopatrywanie ludności w żywność skoncentrowane będą w rękach zarządów miejskich, przy udziale komitetów miejscowych, skompletowanych z przedstawicieli ziemstw, związków kooperacyjnych i organizacji zawodowych. Uznano również za konieczne: szeroko organizację kredytu dla zarządów miejskich, rozwój środków gospodarczych, organizację banków wzajemnego kredytu, przy udziale wszechrosyjskiego związku miejskiego, w celu udzielania kredytu krótkoterminowego małym miastom i utrzymanie taksy. Uznano za konieczne zajęcie się sprawą przygotowania zapasów paliwa. Uznano za pożądany, udział komitetów miejscowych w sprawach kooperatywnych i usunięcie przeszkód do rozwoju tych kooperatyw. Zjazd uznał za konieczne udzielić kooperatywom pierwszeństwa przed kupcami prywatnymi przy wysyłce ładunków kolejowych i otrzymywaniu tycze. Uznano za niezbędne zapewnienie zupełnej swobody samodzielności społecznej w organizowaniu i działalności kooperatyw, najprzede przeprowadzenie prawa o kooperatywach w celu planowego i zgodnego udziału kooperatyw w walce z drożyzną, wreszcie uporządkowanie życia gospodarczego kraju. Uznano za pożądany, aby organizacja wszechrosyjskiego komitetu kooperacyjnego oraz komitetów gubernialnych i powiatowych. Uznano za pożądany spis całej ilości bydła, zasiewów, pól obsianych, zapasów opału, wprowadzenie rejestracji bieżącej cen oraz kosztów przewozu. Niezależnie od formularzy, zaproponowanych przez sekcję, ogólne zgromadzenie zjazdu uchwaliło ogólną formułę polityczną, której treść orzeka, że w chwili przeżywaną dla pomyślności walki z wrogiem konieczne jest zjednoczenie się wszystkich sił w kraju i szybkie przygotowanie życia do stanu wojennego, a dla pomyślności walki z drożyzną uznano za niezbędne udzielenie zupełnej swobody działalności organizacjom zawodowym i związkom.

W pierwszym dniu zjazdu wystąpił poseł Syngarew, który mówił o zarządzeniach rządu w walce z drożyzną. Jednocześnie powstała dopiero w miarę rozwoju wojny. Początkowo sprawa zaopatrywania armii wojska była na zarząd rolnictwa i urzędów rolnych, zaopatrywanie zaś w żywność ludności skoncentrowane było w ministerstwie handlu i przemysłu, a wywóz i podział opału w ministerstwie dróg i komunikacji. Syngarew przemawiał, aby na czele centralnego organu stanął główny pełnomocnik lub minister żywności.

Projekt utworzenia ministerstwa żywności popierał członek petrogradzkiego zarządu miejskiego Nowikow.

Następnie obecni zaznajamiali zjazd kolejno ze sposobami walki z drożyzną w różnych miastach. Sprawę walki z drożyzną w Wilnie referował Glinburg, który domagał się dla pomyślnej walki z drożyzną gwarancji swobody organizacji kooperacyjnych.

Wszystkie uchwały przekazano zjednoczonemu prezydium zjazdu.

Powszechny spis bydła i zapasów zboża.

W związku z wnioskiem ustawodawczym wprowadzenia powszechnego

wojskowo-żywnościowej na porządek dzienny wysunięto kwestię dokonania powszechnego spisu bydła i zapasów zboża w całym państwie, w celu określenia nadwyżki najgłośniejszych produktów żywnościowych, przeznaczonych na eksport zagranicę, i wyłączenia ewentualnego rejonu przygotowywania zapasów dla armii i wielkich centrów. Wydatki na ten cel wyniosą 700 tys. rubli.

Obwieszczenia urzędowe.

Na zasadzie „Przepisów dla miejscowości ogłoszonych za będące na stopie wojennej” (Aneks do art. 23, t. II, cz. I Zb. Praw Cesarstwa rosyjskiego) naczelnik dzwinińskiego okręgu wojennego podaje do powszechnej wiadomości osób, mieszkających w granicach okręgu:

I.

Z d. 4 (17) lipca 1915 r.
Poddając się pod kompetencję administracyjną z zastosowaniem wobec winnych kar nie przekraczających zamknięcia w więzieniu lub twierdzy na 3 miesiące lub też kar pieniężnej do 3,000 rb., sprawy o przestępstwa przewidziane w artykułach 95, 96 i 97 ustawy karniej sędziów pokoju:

Art. 95. Za wykroczenia przeciw przepisom ostrożności z ogniem w miejscach zamieszkałych, a mianowicie:

1) Za rozniesienie ognia lub nieostrożne obchodzenie się z ogniem w pobliżu lasów, chróstniaków, zboża rosnącego, lub ściętego, stomy, siano, sadow, mostków i zabudowań;

2) za pozostawienie ognia niezgaszonego po wyjściu z miejsca, w którym go rozniesiono;

3) za wypalanie chróstniaków, traw, pni, gałęzi itp. bez zachowania ostrożności przepisanej, lub też w czasie zakazanym;

4) za wypalanie smoły lub dziegci, węgli i potaż bez zachowania przepisanej ostrożności lub w czasie zakazanym;

5) za używanie przy strzelaniu w lesie do nabołów pakul i lnu i

6) za pozostawienie osieci w czasie palenia w niej bez wszelkiego dozoru.

Art. 96. Za niestawienie się na pożar z odpowiednimi narzędziami ratowniczymi w tych miastach i wsiach, w których zostało to ustanowione, tudzież za niestawienie się bez dostatecznych powodów na wezwanie władz na pożar lasów lub też za samowolne opuszczenie miejsca pożaru.

II.

Z d. 13 (26) lipca 1915 r.

Z rozkazu głównowodzącego armii frontu północno-zachodniego ludność miasta okręgu wojennego dzwinińskiego w wieku od lat 18 do 50 jest obowiązana, na żądanie władz administracyjnych, wykonywać roboty inżynierskie, spowodowane okolicznościami czasu wojennego, w miejscach, wskazanych przez władze wojskowe, przyczem każdy wezwany do roboty za swą pracę otrzymywać będzie za dobę, oprócz pożywienia skarbowego, jeszcze wynagrodzenie w następującej wysokości: robotnik zwykły — 1 rb. 50 kop., kowal — 2 rb., kowal — 2 rb. 50 kop., cieśla — 3 rb.; za furmankę jednoosobną z robotnikiem — 3 rb. 75 kop. i za furmankę parokonną z robotnikiem — 5 rb. 50 kop. (właściciel furmanki powinien sam żywić konia).

Winni uchylenia się od robot lub też samowolnie opuszczający je podlegają w trybie administracyjnym karze w wysokości do 3,000 rb. z zamianą na osadzenie w więzieniu lub twierdzy do 3 miesięcy.

Podpisał: Główny naczelnik dzwinińskiego okręgu wojennego inżynier-generał książę Tumanow.

Wznowienie posiedzeń komisji rosyjsko-polskiej.

Pisma petrogradzkie informują, że prace komisji rosyjsko-polskiej wznowione zostaną na początku sierpnia.

Sprawa żydowska.

Jak pisał „Birz. Wied.”, kółka zbliżone do ministerstwa spraw wewnętrznych rozważają w tej chwili kwestię położenia żydów w Rosji. Nie będąc całkowicie zwolennikami niezłomnego wprowadzenia równoprawienia żydów i zupełnego zniesienia granicy osiedłości, kółka zbliżone do ministerstwa przypuszczają, że jeżeli nawet najbardziej konserwatywne organizacje wszechrosyjskie starania o chwilowe dopuszczenie przyjazdu żydów do centrów handlowych, okoliczność ta najdrobniej podkreśla możliwość nadania żydom prawa wolnego zamieszkiwania w miastach, jednakże bez dopuszczenia ich do wsi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w środę — Rozesłanie Ap. św. Henryka Cse; według nowego stylu — św. Innocenty i Wiktor. — Jutro — N. M. P. Szkaplernej, św. Andrzeja i Benedykta; według nowego stylu — św. Marty P. Olawa Kr. M.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr polski w ogrodzie po-Bernardynskim. (Komunikat). Dziś beneficjusz uzdolniony artysta basy opery warszawskiej Aleksandra Michałowskiego, który zjednał sobie sympatię i uznanie publiczności wileńskiej. Beneficjusz wystąpi w klasycznej operetce Offenbacha, cieszącej się wielkim powodzeniem na wszystkich scenach „Piekna Helena”, wystawiona podług scenariusza opery paryskiej, z udziałem pp. Wandyczowej (Helena), Orwicz (Orsma) i pp. Michałowskiego (Agame-

mon), Kulakowskiego (Kallias), Morozowicza (Menelaos), Wolskiego (Achilles) w rolach głównych. Udział przyjmują cały personel. W akcie 3-im taniec klasyczny, w wykonaniu solistów baletu pp. Cesarowej i Siergiejczyńskiego. Reżyserie prowadzi M. Dymnunt (cecy operetkowej).

Jutro po raz 22-gi ciesząca się olbrzymim powodzeniem aktualna rewela St. Kiedrzyńskiego i Reynela „Warszawka i krakusik”. Na przedstawieniu będą obecni artyści, którzy specjalnie przybyli do Wilna (cecy komedijowej).

W piątek po raz 3-ci melodijna operetka Eyslera „Wrog kobiet”. W próbach „Reduta trzech” St. Kiedrzyńskiego i Reynela.

Początek o g. 8-iej, koniec punktualnie o g. 11-iej.

Kasa teatru otwarta od 11 do 2 i od 5-iej po poł.

Teatr polski „Komedia” w gmachu artystycznym (Komunikat). W piątek artysty teatru „Komedia” rozpoczynają drugą wielką widowiskową przedpremierową sztukę J. Szukiewicza p. t. „Kula u nogi”. Mielimy już sposobność poznać tego autora ze sztuki „Popielchło”. Ma on realizm w oddawaniu życia, dużo uczucia i nader barwne ujęcie. „Kula u nogi” należy do najpiękniejszych utworów Szukiewicza. Jest to tragedia człowieka, który pod wpływem uroku pięknej kobiety, porzuca swą narzeczoną, przyjaźni i przelazł za nią na oślep, z nadzieją, że znajdzie przy niej szczęście. Lecz ta nadzieja była il tylko marnym. Wyrafinowana kokietka, miast oczekiwanego szczęścia, zrujnowała go fizycznie i moralnie, stając się kula u nogi i doprowadzając na dno upadku. Najsmutniejszym akordem jest akt 4-ty, przedstawiający ostatnie chwile i śmierć bohaterki w domu niedożywiał w głodzie i chorobie, fatalizmem losu złoczonej na ostatni szczebel społeczeństwa.

Artyści nasi dokładają wszelkich starań, by interesująca ta premiera wypadła pod każdym względem artystycznie.

Bilety są do nabycia w cukierni K. Szatalla 8-10 Jetraka Nr. 22.

Państwo Skarżyscy proszą nas o zaznaczenie, że od poniedziałku 13 (26) bm. przestali należeć do składu zespołu teatru „Komedia” w gmachu cyrku.

Obiad koncertowy prof. St. Boguckiego z udziałem pianistki i kompozytorki H. Lopuskiej, potowa czystego dochodu z którego przeznaczają się na oddział wileński „Komitetu Tatjanowskiego”, rozpoczyna się od Mińska w nadchodzącą sobotę. Artyści wyjeżdżają we czwartek.

Program ułożony wysoce artystycznie, nazwiska artystów i cel sympatyczny niewątpliwie stanowiąc będą o powodzeniu obiadu. Prof. St. Bogucki śpiewać będzie w polskim, rosyjskim, francuskim i włoskim językach, H. Lopuska wykona utwory Chopina, Scriabina, Rachmaninowa i własne.

Organizator obiadu jest p. Bogucki, stronę administracyjną powierzono firmie muzycznej „Filarmonia”.

SPRAWY MIEJSKIE.

Ruch budowlany. W ubiegłym miesiącu Zarząd miejski wydał 4 pozwolenia na budowę domów murowanych, 3 — na budowę drewnianych i 10 — na odrestaurowanie starych.

Taksy. Policmajster, ogłaszając w swym wieczorowym rozkazie dziennym taksy dla hurtowników, sprzedających produkty spożywcze i in. artykuły najniezbędniejsze, opracowaną przez Zarząd miejski dn. 2 (15) bm., poleca komisarzom policyjnym niek bacznie, by sprzedawcy nie wykazywali przeciw cenom, wyszczególnionym w taksie.

To samo dotyczy i ogłoszonej wczoraj taksy na mięso.

Proświatowanie miasta. Dn. 11 (24) bm. na stację towarową w Wilnie przybyły 124 wagony z towarami, mianowicie: 14 maki, 6 zboża, 5 soli, 2 cukru, 10 innych artykułów spożywczych, jako to: makarony, otręby, kawa, herbata itp., 3 węgla, 43 drzewa i 41 różnych innych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

W rzeźni miejskiej. Dn. 12 (25) bm. zabito: 9 wołów stepowych, 196 krakowych, 11 sztuk bydła rogatego dla armii i 31 owce. Pozostało na targowisku bydłem na dz. 13 (26) bm.: 21 woł stepowy i 6 krakowych.

Drwa miejskie. Na poniedziałkowym posiedzeniu miejskiej komisji żywnościowej postanowiono cenę ustanowioną na drzewo, które ma być sprzedawane przez Zarząd miejski, utrzymać i nadal bez względu na wahanie się jej na rynku leśnym.

Wczoraj Zarząd miejski zwrócił się do naczelnika wydziału ruchu kolei Żel. Poleskiej z prośbą o udzielenie 55 wagonów na stacji Budslaw dla przywiezienia do Wilna kupionego przez miasto drzewa.

Choroby zakaźne. Wczoraj miejskie biuro sanitarno-statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zakaźne na choroby zakaźne w Wilnie:

Ospa (3 wypadki): żuż. III Polowy, d. Kuzniecowa i ul. Ludwisarska Nr. 4 (2 wyp.).

Róża (1 wyp.): Ostrowska Nr. 41.

Tyfus nieokreślony (3 wyp.): Kopańska Nr. 12, ul. Majowa Nr. 56 i Jerozolimka Nr. 18.

Tyfus plamisty (2 wyp.): ul. Raduńska Nr. 36 i Zawala Nr. 27.

Szkarlatyna (2 wyp.): ul. Nowogrodzka Nr. 51 i Fabryczna Nr. 14.

Dyfteryt (1 wyp.): ul. Sióstr Miłosierdzia, d. Sawickiego.

Odra (2 wyp.): ul. Kijowska Nr. 6 i Orenburska Nr. 38.

Dyzenterja (10 wyp.): ul. Łomżyńska, d. Chodyki, Kalwaryjska Nr. 98, Kalwaryjska Nr. 69, I-a Stomianka Nr. 70, Zawala Nr. 51, Raduńska Nr. 82, Kaszianowa Nr. 7, Polocka Nr. 34, Kalwaryjska Nr. 1 i Nowogrodzka Nr. 34.

Bezplatne szczepienie ospy odbywa się w ambulatorjum miejskim (ul.

Milonowa 3) codziennie w wyjątkiem niedziel i świąt od g. 10 rano do 12 w. południe.

Analiza bakteriologiczna wody. Prezes miejskiej komisji sanitarnej polecił lekarzom sanitarnym i ambulatornym miejskim niezwłocznie dostarczyć prób wody ze studzien tych domów, w których miały miejsce zapaści na tyfus brzuszny, dyzenterję itp. w celu dokonania w laboratorium miejskim analizy bakteriologicznej tej wody. Obok tego prezes teje komisji nakazał dokonywać co tydzień analizy wody z wodociągu miejskiego i źródeł Wileńskich.

STOWARZYSZENIA.

Jednoboje. Wobec utrudnionych w roku bieżącym warunków wyjazdu na doroczny odpoczynek letni, na przystani sekcji wioślarskiej panuje ruch bardziej niż kiedykolwiek ożywiony, bo dla bardzo wielu członków wycieczka łodzią w górę rzeki jest jedyną możliwością wysunąć się poza mury i zacięrcznie w płacu trochę świeżego powietrza.

Niezależnie od zwykłych wyjazdów na łodziach, zarząd sekcji, z inicjatywą druha Jesionowicza, postanowił urządzić w każdą niedzielę t. zw. jednoboje, czyli wyścigi specjalne na dwuwiosłach wyścigowych, zwanych skulungami.

Jednoboje te wywołały w sierzach wioślarskich duże zainteresowanie, są to bowiem wyścigi całego szeregu najwybitniejszych pod względem sprawności wioślarskiej druhow sekcji. Jednoboje odbywają się pod barwami dwóch grup (patronatów), do których należy znaczna liczba członków nie biorących udziału w wyścigach.

Interes główny jednobojoów polega na tem, że każdy wioślarz ma prawo ubiegać się o zwycięstwo ponad wszystkimi ścigającymi się, co decydująco rozstrzygać się może dopiero po upływie kilku niedziel, gdy wszyscy słabsi odpadną, a pozostanie do rozegrania kulminacyjny jednobojo pomiędzy dwoma najlepszymi.

Zwycięzca, zyskując sobie sportową godność mistrza jazdy na skulungu, otrzyma nadto jako odznaczenie od patronatów żeton złoty. Zwycięzcy poszczególnych biegów otrzymują żeton srebrny.

Pierwsze jednoboje odbyły się w d. 5 (1

